

## Odpowiednie dać rzeczy słowo. Relacja z drugiego spotkania V Festiwalu Teologii Politycznej

„Jestże się poetą, czyli raczej tylko bywa się?” – pytał Norwid w „Bransoletce”. Można za tym pytaniem podążać w świat sztuki w połowie XIX wieku. Norwid był przekonany o postępującym kryzysie europejskiej kultury, dlatego projektował nową, lepszą sztukę, która będzie częścią moralnej pracy narodu. O filozofii sztuki i estetyce Cypriana Norwida rozmawiali uczestnicy drugiego spotkania w ramach V Festiwalu Teologii Politycznej.

Drugie spotkanie w ramach V Festiwalu Teologii Politycznej odbyło się w środę, 13 października w Filmotece Narodowej – Instytucie Audiowizualnym w Warszawie. Wzięli w nim udział **Przemysław Dakowicz** – poeta, eseista, krytyk literacki i historyk literatury, **Jacek Kopciński**, dramaturg i krytyk teatralny oraz **Mateusz Werner** – filozof kultury, krytyk filmowy, redaktor naczelny miesięcznika „Twórczość”. Fragmenty utworów Cypriana Norwida czytał **Andrzej Mastalerz**. Spotkanie prowadzili Barbara Schabowska i Karol Grabias. Po dyskusji wyemitowany został film *Norwid. Światło i mrok* w reżyserii Krzysztofa Bukowskiego i Anny Ferens.

Słowa wiersza *Fortepian Szopena*, które wybrzmiały na początku spotkania, doprowadziły prelegentów do pierwszego wątku, poruszonego podczas dyskusji: w jaki sposób Norwid prowadzi dialog z

romantycznym wyobrażeniem artysty? Przemysław Dakowicz rozpoczął od stwierdzenia, że Norwid nie jest wszak twórcą stuprocentowo romantycznym (podobnie jak nie był nim także Chopin). W otwierającym cykl *Vade-mecum* wierszu *Klaskając mając obrzękłe prawice...* Norwid odcina się zdecydowanie od „wielkoludów”, w których możemy rozpoznać ówczesnych romantyków. — Norwid sam wyznacza sobie rolę poety poromantycznego, ogłasza niepodległość artystyczną, głosi odrębny sposób postrzegania rzeczywistości — podkreślił Dakowicz. Nie oznacza to jednak, że zerwał również z właściwymi dla romantyzmu tematami i problemami — przeciwnie, nawiązywał do nich często, proponując jednak zupełnie inne ich rozwiązanie.

## V Festiwal Teologii Politycznej// Cyprian Norwid//Sztuka

Teologia Polityczna

Watch on

Jacek Kopciński przypomniał jednak, że punktem odniesienia dla Norwida mimo wszystko była najbliższa tradycja — Mickiewicz, Słowacki, Krasiński. Zerwanie Norwida z romantyzmem to zerwanie z poetyką *Ballad i romansów* i *Dziadów*, z ich programową ludowością, stanowiącą jednocześnie próbę konstrukcji tradycji. Norwid, pochodzący z Mazowsza, nie potrafił utożsamiać się z tą mitologią. Odróżniało go to od poetów, którzy naturalnie i chętnie zwrócili się w stronę folkloru. Co więcej, jako malarz, uczy się rzemiosła na południu

Europy — jego pierwsze gesty artystyczne były związane z tradycją antyczną, klasyczną, śródziemnomorską. Jego paliwem stają się klasyczne wzorce, podobnie jak głęboka i ortodoksyjna wiara katolicka.

*Norwid stanowi pomost  
między tym, co w naszej  
literaturze najlepsze,  
romantyzmem i awangardą —  
mówił Mateusz Werner*

Co miał na myśli  
Norwid, gdy pisał w  
często cytowanym

fragmencie *Promethidionu*, że *piękno kształtem jest miłości*? Zdaniem Dakowicza, Norwid jest syntetykiem, tym, kto łączy elementy różnych tradycji, w dzisiejszej terminologii moglibyśmy nazwać go „artystą krytycznym”, a więc kimś, kto rozbija wygodne schematy myślowe, nasze ustalone gusta i przyzwyczajenia, kto nicuje zastane kody, ogląda świat niejako od podszewki. Dotyczy to również jego koncepcji sztuki, która wywiedziona jest z dwóch pokładów kultury europejskiej: starożytności i chrześcijaństwa. Kultura służy zatem odzyskaniu raju: przez pracę, cierpienie, podnoszenie się od ziemi ku niebu. Jacek Kopciński dodał, że gdy Norwid pisze słowo „miłość”, ma na myśli coś innego niż Mickiewicz; miłość ta jest tym, co w kontekście chrześcijańskim określa się czasem zaczerpniętym z greki słowem *agape*, miłości, która jest darem, który otrzymujemy od Boga. Mateusz Werner przypomniał, że starożytni uważali naturę za doskonały wzór dla artysty. Norwid zgadza się zasadniczo z tym rozpoznaniem, dodaje do tego jeden element — miłość, miłość Boga do stworzenia. Artysta powinien naśladować to uczucie, które przebóstwia naturę. Jest to nowa lektura starego wzoru, jednocześnie echo platońskiej koncepcji artysty. Czy sam Norwid realizował ten program

w swojej twórczości? Zdaniem Kopcińskiego, zbyt surowy jest sąd, który widzi w Norwidzie wyłącznie krytyka, nauczyciela, surowego sędziego, który ocenia zastany świat i głosi, jak powinien on wyglądać.

Norwid, pozostający w sporze z współczesnością, która nie potrafiła go zrozumieć, widział siebie w roli Sokratesa, stosował też z powodzeniem jego metody majeutyczne i ironię. — Norwid stanowi pomost między tym, co w naszej literaturze najlepsze, romantyzmem i awangardą — zauważył Werner, zwracając uwagę na rolę norwidowskich inspiracji, dla przykładu, w działalności Reduty Juliusza Osterwy, prekursorów nowoczesnego teatru polskiego. Norwid bowiem, z jego koncepcją „białej tragedii”, sformułowaną w *Pierścieniu Wielkiej-Damy* wywarł również wielki wpływ na rozumienie formy dramatycznej w okresie, gdy poszukiwano nowoczesnych środków wyrazu teatralnego. — Norwid zdawał sobie sprawę, że jego dramaty były bardzo skomplikowane, nawet jeśli były one oparte na schemacie komedii salonowej. Postacie, które spotykają się w jego sztukach, wsłuchują się nawzajem w swoje kwestie i rozmawiają na bardzo wysokim poziomie wyrafinowania intelektualnego. Tylko bardzo uważna lektura lub recytacja pozwolą nam uchwycić właściwie zrozumieć intencję autora — podkreślił Kopciński. „Biała tragedia” nie jest tylko tragedią bez rozlewu krwi — od starożytnej tragedii różni ją także to, że miejsce Fatum zastępuje Opatrzność; tragedia ta rozgrywa się we wnętrzu człowieka, tragiczność ta nie jest dostrzegalna na zewnątrz. Odpowiada to doświadczeniu współczesnego człowieka. — Norwid zdaje sobie sprawę, w czym jest całkowicie nowoczesny, że język nie jest medium wystarczającym do wyrażenia całości doświadczenia. Ironia i zwątpienie są zatem podstawowymi narzędziami naszego myślenia. Człowiek ma bowiem skłonność do zastygania w pewnych sposobach postrzegania świata. Norwid chce te skorupy młoteczkiem słowa

poetyckiego rozbijać — podsumował Dakowicz. Wciąż jednak jest to język poezji, w którego siłę Norwid do końca wierzy, dlatego nie zwraca się w stronę, na przykład, powieści psychologicznej.

Mateusz Werner zwrócił uwagę, że Norwid tworzył w podobnym okresie, w którym kształtowała się filozofia Fryderyka Nietzschego. Co sprawiło, że mimo bardzo zbliżonych obszarów refleksji, doszli do skrajnie odmiennych pozycji? Wybory Norwida, opowiedzenie się po stronie chrześcijaństwa i Grecji apollińskiej, Winckelmannowskiej, były jego suwerenną decyzją, wynikającą wprost z jego rozumienia sztuki i jej roli. Nietzsche zajmuje tu całkowicie odmienne stanowisko. Norwid pozostaje wierny *logosowi*, przeciwstawiał go ekstazie i wulgarnym, bachicznym celebrowaniom. — Norwid przechowuje metafizyczny wymiar tragedii, uruchamiając w niej doświadczenie, które nazywał „przekroczeniem siebie” — uzupełnił Kopciński.

Miłośników twórczości Cypriana Norwida zapraszamy już dziś na ostatnie spotkanie w ramach V Festiwalu Teologii Politycznej, które odbędzie się 20 października: „Cyprian Norwid. Przyszłość” poświęcone będzie profetycznej i ideowej płaszczyźnie utworów autora *Vade-mecum*. **Zarejestruj się już dziś!**

*Mikołaj Rajkowski*



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury,  
Dziedzictwa Narodowego i Sportu  
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

*Fot. Jacek Łagowski*